

Inteligentne sieci - dla domu,
środowiska i gospodarki

**DOBRZE WYKORZYSTAJ
SWOJĄ ENERGIĘ!**

„Nie każdy licznik inteligentny będzie zbierał dane osobowe” - zapraszamy do lektury wywiadu z Generalnym Inspektorem Ochrony Danych Osobowych

(wywiad znajduje się pod linkiem:

http://www.mojaenergia.pl/inteligentne_sieci_energetyczne/tresc/87-299/wiadomosci.html#299)

11.07.2014

Czy dane o zużyciu energii to dane osobowe? Czy użytkownicy inteligentnych liczników powinni obawiać się naruszenia swojej prywatności? Na pytania portalu mojaenergia.pl odpowiada dr Wojciech Wiewiórowski, Generalny Inspektor Ochrony Danych Osobowych.



Jakie nowe wyzwania w związku z ochroną danych osobowych przynosi postęp technologiczny?

Tych wyzwań jest tak dużo, że trudno wymienić je w jednym artykule. Każde nowe rozwiązanie technologiczne czy nowy rodzaj danych, które są zbierane przez podmioty

prywatne lub publiczne, może rodzić pewne wątpliwości czy też pytania z punktu widzenia ochrony prywatności. Kwestie związane z rynkiem energetycznym są tutaj bardzo dobrym przykładem. Gdyby jeszcze kilka lat temu ktoś zapytał mnie, jakie problemy wiążą się z ochroną danych na tym rynku, wspomniałbym przede wszystkim kwestie związane ze sprzedażą czy marketingiem, nieodróżniające sektora energetycznego od innych sektorów.

Ostatnie cztery lata przyniosły jednak bardzo burzliwy rozwój kwestii związanych z ochroną danych na rynku energetycznym, przede wszystkim w związku z przygotowaniem rozwiązań smart i wdrażaniem inteligentnych liczników. Wprowadzenie do obrotu liczników, które nazywane są popularnie inteligentnymi, zwiększyło ilość danych zbieranych i przesyłanych między różnymi podmiotami na rynku energetycznym o kilka rzędów wielkości. Największym wyzwaniem z naszej strony było określenie, jak wygląda przepływ informacji pomiędzy uczestnikami tego rynku oraz kto zbiera te dane i do czego je wykorzystuje.

Ale przed nami jeszcze większa rewolucja. Nastąpi ona, gdy wejdziemy w świat Internetu przedmiotów (Internet of Things) i kiedy okaże się, że informacje do podmiotów rynku energetycznego przekazują nie tylko liczniki, ale także sensory znajdujące się w urządzeniach, których używamy na co dzień.

Czy dane o łącznym zużyciu energii, przesyłane przez liczniki zdalnego odczytu, są rzeczywiście danymi osobowymi? Jak tę kwestię reguluje obecne polskie prawo?

W zasadzie jedyną prawidłową odpowiedzią na pytanie, czy coś jest lub nie jest danymi osobowymi, jest odpowiedź – to zależy. Z punktu widzenia prawnika jest to nie najlepsza odpowiedź, ale pokazuje, że za każdym razem musimy odnosić się do różnych kontekstów, w których te dane są przetwarzane. Dla niektórych uczestników rynku energetycznego pewien zestaw danych może być danymi osobowymi, dla innych natomiast już nie. Ci, którzy mają możliwość przywiązania danych o zużyciu energii elektrycznej do konkretnej osoby, będą niewątpliwie przetwarzali dane osobowe. Jeżeli mamy do czynienia z informacjami sprzedażowymi, z informacjami dotyczącymi zużycia energii czy z danymi, które zostały zebrane poprzez nawiązywane różnego rodzaju umów, to będą one indywidualizowały taką osobę.

Nie oznacza to jednak, że każdy licznik inteligentny będzie przekazywał dane osobowe. Z jednej strony mamy licznik zainstalowany u odbiorcy, który jest osobą samotnie mieszkającą w danym miejscu, a z drugiej licznik zainstalowany w przedsiębiorstwie, w którym jedynym podmiotem, z którym możemy łączyć dany licznik, jest sama firma. W tym drugim przypadku trudno mówić o zbieraniu danych osobowych - ale jeżeli w tym przedsiębiorstwie są podliczniki instalowane na mniejszym obwodzie, niż na poziomie końcowego, to nawet one mogą wskazywać na konkretną osobę, która pracuje w konkretnym miejscu i wykonuje swoje zadania.

Dlatego rzecznicy ochrony danych osobowych zalecają traktować te dane jako osobowe - do momentu, w którym udowodnimy, że danymi osobowymi one nie są i że nie jesteśmy w stanie ich powiązać z konkretną osobą. W przypadku użytkownika końcowego będą one miały charakter danych osobowych i tak właśnie trzeba je traktować. Trzeba też zdawać sobie sprawę, że przetwarzamy je w powiązaniu z konkretną osobą. Jeśli wyeliminujemy to powiązanie, będziemy mieć do czynienia z danymi zanonimizowanymi.

To, czy dane zbierane przez inteligentne liczniki są danymi osobowymi, nigdy nie będzie jednoznacznie określone. Jeśli spojrzymy do definicji danych osobowych w samej Ustawie o ochronie danych osobowych, zobaczymy, że żeby uznać coś za dane osobowe, musimy za każdym razem objąć całość zdarzeń, które są wokół – tzn. ustalić, czy dane zostały zindywidualizowane i przywiązane do konkretnej osoby. Jeśli ktoś nazywa się Jan Nowak lub Anna Kowalska, trudno o tym mówić, ale w przypadku osób o rzadszych imionach i nazwiskach wszystkie dane będą danymi osobowymi.

Jak widać, w tym względzie zawsze będziemy mieć pewien stopień niepewności. Stąd osoba przetwarzająca coś, co może być danymi osobowymi, powinna za każdym razem rozważyć, czy ma do czynienia z takimi danymi, czy nie. W przypadku danych zbieranych przez inteligentne liczniki, polskie i europejskie instytucje, które zajmują się ochroną danych osobowych, stwierdzają wprost, że są to dane osobowe – chyba że ustali się, że w danym przypadku nie są. Również ustawa Prawo Energetyczne w dzisiejszym brzmieniu wskazuje wyraźnie na to, że przetwarzanie danych z liczników inteligentnych podlega Ustawie o ochronie danych osobowych – z zasady są to więc dane osobowe.

Ale jak wspomniałem, w przypadku, kiedy odbiorcą końcowym jest przedsiębiorstwo lub jakiś inny podmiot niebędący osobą fizyczną, możemy dojść do wniosku, że w tym przypadku nie będą to dane osobowe.

Jakie działania powinny zostać podjęte, aby zagwarantowana została pełna ochrona danych przesyłanych przez licznik?

Z pewnością powinniśmy dokonać analizy ryzyka. Chodzi tu jednak nie tylko o ryzyko biznesowe, lecz także analizę wpływu przetwarzania danych na ochronę prywatności osób.

Grupa Robocza art. 29, zrzeszająca wszystkich rzeczników ochrony danych osobowych w Unii Europejskiej, przyjęła schemat pokazujący, w jaki sposób taka analiza ryzyka powinna być przeprowadzana. Generalnie chodzi o to, aby ocenić, jakie dane i na jakiej podstawie są zbierane, oraz czy odbywa się to na zasadzie przymusu czy dobrowolnej zgody klienta. Polski rzecznik ochrony danych osobowych zawsze wychodził z założenia, że jeżeli stosowany jest przymus, to musi on wynikać z rozwiązań ustawowych. W tej chwili takiego przymusu ustawowego w prawie polskim nie ma. Gdyby był, wówczas szczegółowo powinno zostać określone, jakie dane są zbierane przymusowo, kto ma do nich dostęp i jak długo są przechowywane.

Jednak dane, o których mówimy, to nie tylko konkretne pola wypełniane w bazie danych, ale również pewne cechy tych pól. Zupełnie inaczej wygląda bowiem ingerencja inteligentnego licznika w prywatność konkretnej osoby, gdy dane o jej zużyciu energii zbierane są co 15 minut, a inaczej, gdy dzieje się to co sekundę. W pierwszym przypadku mamy profil niedokładny, ale wystarczający do zwalczania różnego rodzaju przestępczości związanej z wykorzystaniem energii elektrycznej. Dlatego dane o zużyciu mogą być zbierane właśnie w takich interwałach czasowych. Nic nie stoi na przeszkodzie natomiast, aby osoba, która chciałaby dowiedzieć się, jak dokładnie wygląda u niej zużycie energii, zgodziła się na rozwiązanie dalej idące. Sam będę jedną z pierwszych osób, które podpiszą dobrowolną umowę na przedstawienie dokładnego profilu zużycia energii elektrycznej w domu. W ten sposób będę mógł zorientować się, co tak naprawdę pożera mi energię.

Druga kwestia dotyczy tego, kto będzie te dane przetwarzał. Pamiętajmy, że w Polsce istnieje rozdział pomiędzy podmiotami sprzedającymi i rozprowadzającymi energię elektryczną. Dopóki te dane trafiają tylko do dystrybutorów - Operatorów Systemów Dystrybucyjnych (OSD), nie wydaje się, żeby ta ingerencja była dramatycznie głęboka. Przekazywanie danych przez OSD do sprzedawcy energii elektrycznej może natomiast wpływać na to, jak będzie wyglądała umowa sprzedaży energii elektrycznej. Stąd przekazywanie sprzedawcom danych wykraczających poza zużycie prądu w okresie rozliczeniowym powinno być ograniczone bądź wręcz zakazane.

Szczególną pozycję wśród rozwiązań prawnych i organizacyjnych, jakie są rozważane w Polsce, zajmuje Operator Informacji Pomiarowej, który zbierałby dane o zużyciu z całego kraju. Jeśli taka instytucja miałaby być utworzona, wówczas w opinii GIODO jego działalność musiałaby być regulowana na poziomie ustawy.

W Polsce inteligentne liczniki mogą wysyłać dane o zużyciu energii nie częściej niż co 15 minut. Czy pod względem ochrony danych osobowych jest to bezpieczna częstotliwość?

To co jest obowiązkowe, powinno w demokratycznym państwie prawnym wykazywać się niezbędnością. Próbowaliśmy na podstawie dyskusji z Urzędem Regulacji Energetyki, Ministerstwem Gospodarki i samymi OSD ustalić, jakie są możliwości techniczne oraz jaki jest sens przetwarzania danych, jakie trafiają do OSD. Uzgodniliśmy, że do osiągnięcia celu, jaki powinien być zrealizowany – uzyskania szczelności systemu energetycznego, w tym wyeliminowania nielegalnego poboru energii – wystarczy zbieranie danych co 15 minut. Profil osoby, która jest sprawdzana co 15 minut, jest wystarczająco niedokładny, że możemy uznać, że nie mamy tu do czynienia z ingerencją w prywatność.

Pamiętajmy przy tym, że bardziej istotna niż częstotliwość zbierania danych jest częstotliwość ich przesyłania. Te 15 minut jest balansem pomiędzy dwoma kwestiami – z jednej strony wystarczającą wiedzą o tym, jak działają urządzenia energetyczne i jakie są zagrożenia dla sieci (ostatecznie ten pomiar jest robiony m.in. po to, aby zapobiec nagłym wzrostom poboru energii elektrycznej), a z drugiej – nieingerowaniem w prywatność odbiorców w zbyt daleko idący sposób.

Czy inne kraje, w których wdrażane są Inteligentne Sieci Energetyczne, wprowadziły jakąś dodatkową ochronę prawną danych przesyłanych przez liczniki? Czy są państwa, na których doświadczeniu w tym względzie Polska mogłaby się wzorować?

Warto zwrócić uwagę na rozwiązania, które pojawiły się w krajach, które wdrożyły już ustawodawstwo w zakresie inteligentnych liczników. Przede wszystkim myślę tutaj o rozwiązaniu holenderskim, które przewiduje, że nawet jeśli inteligentny licznik zostanie obowiązkowo zainstalowany, to jego włączenie bądź niewłączenie jest decyzją klienta. Jeśli nie zostanie on uruchomiony, działa wówczas jak zwykły licznik energii elektrycznej.

Kolejne rozwiązania, na które warto zwrócić uwagę, to rozwiązania francuskie. Francja zrobiła kilka pilotaży z zakresu wdrożenia inteligentnych liczników. Część z nich było

robionych wspólnie z francuskim organem ochrony danych osobowych CNIL, który przedstawił swoje wskazania.

Zwróciłbym też uwagę na rozwiązania wynikające ze wspomnianej już przeze mnie opinii Grupy art. 29 dotyczącej tego, jak przeprowadzać analizę ryzyka. Niektórzy z polskich OSD przeprowadzili właśnie tego typu analizę i zaprezentowali ją nam.